

Jak niemal po każdym meczu pucharowym, UEFA wszczęła dyscyplinarne procedury również po spotkaniu Romy z Liverpooliem. Tym razem nie chodzi jednak tylko o "standardowe" kary za odpalanie rac przez kibiców. Federacja piłkarska wszczęła bowiem dochodzenie przeciwko prezydentowi Pallotcie za, jak to ujęto, "niewłaściwe zachowanie".

Sprawa zostanie oceniona 31 maja po finale między Liverpooliem i Realem. Dochodzenie dotyczy pomeczowych wywiadów prezydenta Romy, w których krytykował mocno UEFA po meczu z Liverpooliem za brak wprowadzenia powtórek wideo, które są już codziennością w wielu ligach europejskich. Wśród zarzutów pod adresem klubu znalazła się też m.in. nieodpowiednia organizacja wydarzenia sportowego.

"Jestem zaskoczony wszczęciem tej procedury dyscyplinarnej. Dla mnie to zachowanie UEFA jest niewłaściwe. Co myślę o niedociągnięciach organizacyjnych? Umieram ze śmiechu. Władze, Coni i Rzym zagwarantowały profesjonalizm, jakiego nigdy nie widziałem na żadnym wydarzeniu sportowym. Nie możemy być bardziej dumni z naszych fanów i miasta", odpowiedział Pallotta dla agencji ANSA.

I choć włoskie kluby trzymają się w ostatnich dniach razem z uwagi na to co wydarzyło się w ostatnim czasie z sędziowaniem w Lidze Mistrzów, kibice w Rzymie zadają sobie pytania, odnośnie dochodzenia w sprawie Pallotty, co w takim razie powinna zrobić UEFA z Chiellinim, Buffonem czy Agnelliem, którzy użyli dużo poważniejszych oskarżeń od prezydenta Romy, a tymczasem federacja piłkarska nie wszczęła w ich sprawie żadnego śledztwa.

Autor: abruzzo